

WIENIEC-PSZCZOŁKA

PISMO
CHRZĘŚCJANSKIEJ



POLSKIEJ
DEMOKRACJI

WYCHODZI CO NIEDZIELĘ. — DODATKI: KALENDARZ NIEWIASTA

BIBLIOTECZKA W.P.

WSZYSTKO DLA CHRYSTUSA N.B.P. NASZ SPRAWIEDLIWOŚĆ.

I DLA JEJEGO LUDU: JEZUS CHRYSTUS! PRAWDA I ZGODA.



Cena rocznie 4 korony, półrocznie 2 korony, ćwierćrocznie 1 kor. z „Niewiastą”, „Rolnikiem”, i „Listami ludowymi”. Z dodatkiem „Cepy” rocznie 5 kor. Do Ameryki 2 dolary. Do Niemiec 6 kor. Kalendarz „Wieńca-Pszczółki” i „Niewiasty”. Administracja w Bielsku, ul. Blichowa 40

Najpilniejsza sprawa.

Nie ulega wątpliwości, że ze wszystkich spraw politycznych i gospodarczych, o których w tym czasie się rozprawia i pisze, najważniejszą i najpilniejszą jest sprawa zabezpieczenia na starość i na wypadek niezdolności do pracy tej ludności, która z pracy rąk czerpie jedyne źródło zarobku.

Chodzi tu bowiem o miliony ludzi, którzy póki są zdrowi i silni, zarabiają ciężką pracą na kawałek chleba, ale z chwilą, gdy utracą zdrowie i siły, skazani są na nędzę, bo obecne ustawy nie zabezpieczają im żadnego zaopatrzenia.

Istnieje wprawdzie i teraz ustawa, która postanawia, że każda gmina ma zaopatrzyć „swoich ubogich” — lecz każdy wie, że takie zaopatrzenie gorsze jest, niż samo żebractwo.

Dlatego to stronnictwo chrześcijańsko-ludowe już od lat kilkunastu dopominało się od rządu, aby zaprowadził w całym państwie „zabezpieczenie na starość”

A tu mimochodem zaznaczmy, że o to zabezpieczenie na starość wszyst-

kich pracujących, a nie mających zapewnionej przyszłości, *tylko* nasze stronnictwo chrześcijańsko-ludowe starało się szczerze i wytrwale.

Stronnictwo konserwatywne nie starało się o zabezpieczenie na starość, bo panowie i przedsiębiorcy wiedzieli, że gdy ustawa ta przyjdzie do skutku, to będą oni musieli płacić pewną część na zabezpieczenie swych robotników — i dlatego nie spieszyli z zabezpieczeniem, które włoży na nich pewne ciężary.

Lecz ani socjalni demokraci nie starali się bynajmniej o zabezpieczenie robotników na starość. Dziś oni wprawdzie mówią i piszą, że o ustawę zabezpieczenia na starość starali się oni „od lat wielu”. Ale jest to nieprawdą! Przypominamy wszystkim, że gdy partya socjalno-demokratyczna obchodziła co roku 1. maja — i na tablicach wypisywała swoje żądania, tośmy na tych tablicach i w mowach na zgromadzeniach czytali i słyszeli o prawie wyborczem — i 8 godzinnym dniu pracy — ale nigdy nie było tam żądania: „zabezpieczenia na starość”.

Tak samo, gdy przed kilku laty robotnicy chrześcijańscy przez wysłanie deputacyi do Wiednia i przez posłów swoich,

uzyskali to, że były minister dr. Koerber ułożył pierwszy projekt ustawy o zabezpieczeniu na starość — wówczas socjalno-demokraci nie pomagali nam wcale, ani nie starali się o to, aby przyspieszyć przyjęcie do skutku tej ustawy.

Najwybitniejszym zaś dowodem, że socjalni demokraci nie tylko nie upominali się

o zabezpieczenie starości pracującej ludności biedniejszej, lecz nawet byli temu zabezpieczeniu przeciwni, jest to, że gdy w parlamencie niemieckim przed laty uchwalono ustawę o zabezpieczeniu na starość — to partya socjalno-demokratyczna głosowała przeciw tej ustawie!

Ustawa tedy o zabezpieczeniu na sta-

Klasa zarobków	Tygodniowy zarobek	Opłata tygodniowa (ponosi w połowie pracodawca i służbo- dawca)	Prawo do renty (przy wpłacie rocznie 50 wkładek tygodniowych) po		
			20	30	40
			latach		
			K		
a) robotnicy:					
I.	do 4:80	12	144	156	168
II. a)	ponad 4:80 „ 7:20	24	198	222	246
b)	„ 7:20 „ 9:60				
III. a)	„ 9:60 „ 12:00	36	252	288	324
b)	„ 12:00 „ 14:40				
IV. a)	„ 14:40 „ 19:20	48	306	354	402
b)	„ 19:20 „ 24:00				
V. a)	„ 24:00 „ 30:00	60	360	420	480
b)	„ 30:00 „ 36:00				
VI.	„ 36 60	72	414	486	558
b) samoistnie pracujący:					
(rocznie 12 wkładek miesięcznych po 1 K)			198	222	246

rość jest niezaprzeczenie wyłączną zasługą chrześcijańsko-społecznego stronnictwa, które nieprzerwanie i stanowczo starało się o jej doprowadzenie do skutku.

A jeszcze jedno przypominamy. Kiedy już było rzeczą pewną, że rząd ułoży tę ustawę — i gdy było wiadomem, że rząd ją układa w myśl naszych życzeń, to jest w ten sposób, że zabezpieczeni zostaną nie tylko robotnicy fabryczni, ale także robotnicy rolni i mali gospodarze oraz rękodzielnicy — to co wówczas robili socjalni demokraci?

Straszili oni robotników, że gdy zabezpieczenie na starość ma obejmować „wszystkich“ — to przez to odwlecze się całą sprawę — i podsuwali robotnikom żądanie, aby najpierw zabezpieczyć robotników fabrycznych, a potem dopiero innych. Chodziło socyalistom bowiem o to, że gdy zabezpieczenie będzie powszechne, i oprócz robotników będą też należeć

do niego także robotnicy rolni i mali gospodarze oraz rękodzielnicy — to co wówczas robili socjalni demokraci?

i rolnicy i rękodzielnicy, to wtedy nie będą oni mogli tak łatwo przy wyborach do „wydziału kas“ zabezpieczenia na starość, opanować czyli zdobyć większość w zarządach temi kasami — a więc żądali osobnej ustawy dla robotników.

Teraz się pokazało, jak socjalni demokraci i w tym kierunku okłamywali robotników. Ustawa o zabezpieczeniu nie spóźniła się ani o jedną godzinę przez to, że objęto w niej *wszystkich* bez wyjątku.

Podajemy obok tabliczkę ogólną zabezpieczenia — a potem napiszemy o innych przepisach tej ustawy.

Nie wystarczająca obrona.

Na artykuł nasz, w którym zarzuciliśmy ludowcom, że głosowali w Sejmie przeciw podwyższeniu do 2 milionów koron zapomogi krajowej na poratowanie rolników, dotkniętych klęskami, odpowiada poseł Kędzior w „Przyjacielu ludu“ bałamutnie i tak, że wcale nie obala naszego zarzutu, ale go potwierdza.

Nie będziemy się o to spierali czy Sejm dał już kiedy milion na zapomogi — bo nie mamy pod ręką aktów sejmowych — i to wcale nie zmienia rzeczy.

Gdy w Sejmie byli sami stańczycy, robili co chcieli. Dziś są w znacznej liczbie „ludowcy“, więc powinni robić inaczej i lepiej. Ludowcy przecie sami postawili najpierw ten wniosek, *aby dać dwa miliony*. Ale potem „dla zgody z wielkimi rolnikami“ własny ten wniosek porzucili — a gdy go podniósł ks. Stojalowski, głosowali *przeciw* niemu! Tego żadne tłumaczenia i wymówki nie potrafią zmienić.

A najmniej warta wymówka posła Kędziora ta, że „Wydział krajowy dawał tylko 400 tys., więc ludowcy dużo zrobili, że wytargowali jeden milion!“

Pan Kędzior jako urzędnik Wydziału kraj. musi tak myśleć, że co powie Wydział kraj. i Marszałek, to znaczy tyle co rozkaz.

Ale posłowie nie są urzędnikami Wydziału kraj. Owszem Marszałek i Wydział

kr. mają to robić i to wykonać — co poleci Sejm. A zatem gdyby Sejm uchwalił był 2 miliony, byłby Wydział kr. *musiał to wykonać*. A Sejm byłby to uchwalił, gdy „ludowcy“ nie byli ustąpili dla miłej, a korzystnej dla niektórych z nich zgody.

Co do twierdzenia — świadomie mylnego — p. Kędziora, że zapomoga obciążyłaby lud podatkami, powtarzamy raz jeszcze, że jest to nieprawdą — bo tę pożyczkę pokryje się albo nadwyżką funduszu propinacyjnego — albo w każdym razie podatkami w *zwykłej wysokości* płaconymi — a na jej pokrycie nie nastąpi *żadne podwyższenie* dodatków krajowych.

Ani więc p. Kędzior, ani nikt z ludowców nie obroni się od zarzutu, że głosowali przeciw hojniejszej zapomodze dla ludności.

A dodamy jeszcze, że p. Kędzior sam układał też to postanowienie, że pożyczki bezprocentowe dla rolników mają być udzielane tylko gospodarzom „*większym*!“ A cóż mają zrobić gospodarze mali, którzy mają po 2, 3 lub 5 morgów? Czy to także z miłości dla biedniejszych gospodarzy uczynił p. Kędzior i jego towarzysze, że małych gospodarzy wykluczili od dobrodziejstwa bezprocentowej pożyczki?

Polityka ludowców

zresztą w ubiegłej sesji sejmowej stała się w ogólności zbyt, jak to delikatnie nazwano: „kompromisową“, co znaczy po polsku i na prosty chłopski rozum: „ustępliwą“ — i miękką jak wosk, na którym „wielcy rolnicy“ wyciskali co chcieli.

Ustąpili w sprawie zapomóg dla ludności rolniczej i spuścili z 2 milionów na 1.

Ustąpili w sprawie reformy wyborczej i odłożyli ją do r. 1910., bo tak sobie życzyli panowie konserwatyści.

Ustąpili przy ustawie łowieckiej — bo tak sobie życzył rząd i panowie myśliwi.

Ustąpili w sprawie połączenia obszarów dworskich z gminami i odłożyli to do ogólnej reformy gminnej.

Jednem słowem ludowcy zawiesili na kółku żądania ludu za to, że kilka z nich wdrapało się na posady — a p. Stapińskiemu błysnęło w oczy złoty kołnierz ministeryalny!

MOWA

posła ks. St. Stojalskiego

przy rozprawie o „Sejmie.”

(Dokończenie.)

Ja wiem, jak to jest między ludem. Jak się pójdzie w tłum robotników, a nawet czasem w tłum rolników, to choćbyś duszę wylał dla tych ludzi, jak przyjdzie ktoś i podszczuje, to umykaj zawczasu, jeśli chcesz mieć całe kości.

Mówię to śmiało i otwarcie, bez względu na to, czy się to ludowcom podoba, czy nie podoba. (P. Bojko: Podoba się!)

Dla prawdy i zasady to mówię. Nie przeczę, że na wiecach mogło być, że bili i chrześcijańsko-socjalni, ale stało się to dlatego, żeśmy za mało chrześcijańskimi, ażeby wykonać to przykazanie: jak cię kto uderzy w jeden policzek, to nastaw drugi. Do tej doskonałości rzeczywiście jeszcześmy nie doszli.

Marszałek: Zwrócić muszę uwagę szanownego posła, że przy najliberalniejszej interpelacji tej rubryki o reprezentacji kraju, nie mogę dopuścić do tego, aby rozprawiano o wiecach. Jeżeli będziemy przy rubryce „wiecowej”, będziemy mogli mówić o wiecach (wesołość). Obecnie jesteśmy przy rubryce o reprezentacji kraju i proszę mówić o tem, co do reprezentacji kraju należy.

P. Stojalski: Widocznie JE. Marszałek lubi także czasem rozweselić Izbę, nietylko ten Stojalski. (Wesołość).

Sądzę, że gdy się mówi o sposobie wybierania reprezentacji kraju, to znowu tak daleko nie odbiegam od przedmiotu, jak to mogli czynić moi poprzednicy.

Marszałek: Proszę szanownego posła nie polegać na swojej interpelacji i proszę usilnie i po raz ostatni, by zechciał się do mojej interpelacji zastosować i mówić tylko o tem, co ja (?) uważam za należące do rubryki o reprezentacji kraju. Sądzę, do rozweselenia nie przyjdzie.

P. Stojalski: Więc się zastosuję do tej interpelacji.

Pytam się, co powie o tym Sejmie ludność, która oczekuje spełnienia danego już dawno przyrzeczenia, że będzie wprowadzoną reforma wyborcza? Nie wiem, czy ci, którzy nas tu przysłali, zechcą na to przystać, że Sejm wykona tę obietnicę dopiero w roku 1910. Dlatego zwracam się do tej reprezentacji z gorącą prośbą, by dla tej rzeczy nie wyznaczyła tak długiego terminu. Mogą tu panowie, z hrabią Stanisławem Tarnowskim sobie powiedzieć, że: „my mamy słuszość, odkładając reformę wyborczą” — ale boję się, że ludność nasza będzie innego zdania.

Tak samo zdaje mi się, że ten Wysocki Sejm najbardziej piekącą i najbliższą nam sprawę ruską powinien był w inny sposób załatwić, niż się to stało. Na różne odezwy braci Rusinów należało dać inną odpowiedź, jak tę: „Z kim się będziemy układać?”

Są dwa ruskie stronnictwa w Sejmie i obydwie wypowiedziały to, co czują i to czego pragną. Powiedziały, że pragną zgody i dla tej zdody najpilniejszym zadaniem dla tego Sejmu było; uczynić jakiś krok stanowczy. Zresztą będę miał, jak mi Bóg da życia, sposobność powiedzieć niejedno jeszcze w tym kierunku i stanowisko chrześcijańsko-społeczne zaznaczyć. A teraz pozwoli mi jeszcze p. Marszałek odpowiedzieć na to, co przy tym samym punkcie wypowiedział p. Marszałkowicz, bo mógłby mnie spotkać zarzut, że ja, jako ksiądz nie wstępuję do klubu, który się tu za „katolicki” ogłasza. Będę miał w tym względzie kolegę, który się także do tej partii nie przyłączył.

Przyczyną zaś dla której ja nie mógłbym się przyłączyć do klubu, który przybrał nazwę „katolickiego”, są własne słowa p. Marszałkowicza. Program katolicki, który on tu wyłożył, zrobił na mnie wrażenie — wybaczy szanowny poseł, że użyję tego wyrażenia że jest to — jak to mówią: „Mädchen für alles.” Nie jest przeciw antysemitom, nie jest przeciw demokratom, nie jest przeciw Rusinom, więc jest dla wszystkich, a ja dla wszystkich nie umię być, tylko dla jednej wielkiej idei chrześ.-społecznej. Skończyłem.

Ministerium urzędnicze.

Napisaliśmy w przeszłym tygodniu, przedstawiając sprawę zmiany ministerstwa: że: „baron Bienerth trudno da rady“ poleceniu cesarza, aby utworzył z posłów nowy skład ministerstwa.

Tak się też stało. Po całotygodniowych wysiłkach i długich targach i układach ze stronnictwami, przekonał się baron Bienerth, że nie doprowadzi do zgody. Mówią, że b. Bienerth ze łzami w oczach prosił posłów, aby poczynili sobie wzajemne ustępstwo i w obec grożącej wojny z jednej strony, a zbliżającego się dnia jubileuszu cesarza z drugiej strony — nie pomnażali utrapienia sędziwego monarchy. Nic to jednak nie wzruszyło Niemców, którzy nie chcieli się zgodzić na założenie czeskiego Uniwersytetu na Morawach — w obec czego Czesi nie mogli przystać na zgodę.

Mówią dalej, że oprócz sporu między Niemcami i Czechami, który jak pisaliśmy jest powodem ciągłej choroby państwa, niemałą także trudnością w złożeniu ministerstwa, tak zwanego „parlamentarnego“ tj. złożonego z posłów — było i to, że zanadto dużo było kandydatów na ministrów, więc nie można było obdzielić wszystkich, a jeden drugiemu nie chciał ustąpić, tak, że w końcu trzeba było porzucić na tem, żeby tymczasowymi ministrami, czyli „kierownikami“ biur ministerialnych, zamianować najstarszych urzędników w każdym biurze.

Poszło to szybko, bo wystarczyło wypisać parę słów dekretu dla każdego — i ministerstwo było gotowe. Już w niedzielę ogłoszony został spis nowych tymczasowych ministrów, a w poniedziałek pojawiły się w gazetach pisma cesarskie jedne do ministrów ustępujących, którym monarcha dziękuje za znakomite usługi i nadaje różne order; — a drugie do ministrów nowych, którym poleca dalsze prowadzenie urzędowania.

Oto skład nowego tymczasowego ministerstwa:

Prezydent gabinetu — dr. bar. Bienerth,

minister spraw wewn. — bar. Härdtel,
kierownicy ministerstw:

oświaty — szef sekcji Kanera,
sprawiedl. — szef sekcji Holz knecht,
skarbu — szef sekcji bar. Jorkasch-Koch,
handlu — szef sekcji dr. Mataja,
kolei — szef sekcji dr. Forster,
rolnictwa — szef sekcji Pop,
obrony kraj. — feldm. por. Georgi,
pracy — szef sekcji hr. Wickenburg.
Ministrowie bez teki:
polski — Abrahamowicz,
czeski — dr. Zaczek,
niemiecki — dr. Szreiner.

* * *

Ciekawe wiadomości znajdujemy o ministerstwach i ministrach austriackich w wiedeńskiej gazecie N. Pressie. Píše ona: Obecne ministerstwo jest dziew i e t n a s t e m z rządu, od czasu zaprowadzenia austriackiej konstytucji. Początkowo było ministerstw tylko siedm — teraz przybyło trzy nowe ministerstwa: rolnictwa, kolejowe i robót publicznych, oraz trzy ministerstwa dla narodowości tj. polskie, niemieckie i czeskie, tak że za barona Becka było już ministrów trzynaście!

Ministerstwa noszą nazwy swych prezesów, a bywały rozmaite: z posłów złożone czyli parlamentarne; z urzędników złożone, czyli urzędnicze; oraz mieszane tj. w połowie z posłów w połowie z urzędników złożone. Nazwy tych ministerstw są następujące: Auersperg, Potocki, Hohenwart, Holzgethan, Auersperg Adolf — Taaffe, którego ministerstwo trwało najdłużej, bo lat czternaście, a w którym za ten czas zmieniło się 17 ministrów. Następnie idą: Windischgraetz, Kiellmansegg, Badeni od 29 września 1895 do 27 listopada 1897. Potem przyszli: Gautsch, Thun, Clary, Wittek, Koerber, którego ministerstwo trwało cztery lata.

Następnie powrócił znowu Gautsch, Hohenlohe od 3 maja 1906 do 2 czerwca 1906 (nie cały miesiąc) — a w końcu Beck, który rządził 29 miesięcy, a zmienił ministrów przy sobie najczęściej, tak, że ich zużył dwudziestu!

Niektóre ze wspomnianych ministerstw trwały po parę miesięcy, wskutek czego mamy obecnie czterdzieści pięć żyjących na pensyi ministrów, z czego każdy zrozumie i łatwo sobie obliczy, jak drogo opłaca ludność te tak częste — a mało pożyteczne zmiany ministrów i ministerstw.

Przegląd polityczny.

Ziemię polskie. (Zabór austr.)

Jeszcze jedno stronnictwo: „chrześcijańsko-socyalne“ zawiązało się w Krakowie, dnia 16. listopada, Rzeczą jednak politowania godną, że stronnictwo to „chrześcijańskie“ zaczyna od rzeczy wcale „niechrześcijańskiej“ tj. od nieprawdy i niesprawiedliwych zarzutów. Tłumaczyć to można tylko tem, że na czele stronnictwa stanęli częścią ludzie młodzi, którzy znają historię rzymską i grecką, lecz nie znają historii spółczesnej, bo tej nie ma jeszcze w książkach, a gdy te dzieje płynęły wartkim pędem — oni byli jeszcze studentami. Częścią zaś kierują sprawą ludzie, którzy „po za sobą“ żadnej nie uznają pracy.

A więc powiedzieli sobie: „Żadne stronnictwo nic jeszcze nie zrobiło — wszystkie zawiodły — my dopiero zbawimy „świat i Polskę!“ A to jest niesprawiedliwość i nieprawda — i zarozumiałość!

Stronnictwo chrześcijańsko-społeczne istnieje w kraju naszym od lat 30 — i nikt mu nie zaprzecza, że wszcztko co się dziś robi w kierunku ludowym i społecznym, wzięło od niego początek — a więc zrobiło ono dużo bardzo wtedy, gdy twórcy nowego stronnictwa bawili się jeszcze w piłkę, a najważniejsze zrobiło to, że wyklinaczy chrześcijańsko-społecznych zasad, zmusiło do odwrotu i zabrania się do pracy społecznej.

Do wydziału też stronnictwa obrano dwu posłów chrześcijańsko-ludowego obozu, z których jeden, ks. Hanusiak, jak

zwykle ksiądz a więc zawisły od swej władzy — *po wyborze* balansuje, nie wiedząc co z sobą zrobić, a drugi Ludwik Dobija, wybrany został w swej nieobecności, na podstawie korespondencji telegraficznej — a więc nie wyjaśniającej sprawy.

Wytknawszy te błędy w założeniu — niezgodne z chrześcijańską zasadą i jej ułbiżające — oświadczamy, że o ile to nowe stronnictwo chciałoby szczerze i bez takich forteli, szerzyć chrześcijańsko-społeczny program — odpisany w lepszej swej części z naszego — wśród miejskiej inteligencji i duchowieństwa, będziemy życzliwie oceniać jego usiłowania — jeżeli w przystość pamiętać będzie lepiej o zasadzie Chrystusowej: „Prawda was oswobodzi!“

Rozruchy w Cieszynie. Napadania Niemców na Polaków są coraz częstsze. W niedzielę dnia 1 listopada odbyło się zgromadzenie w sali „Domu Narodowego“ w Cieszynie, na którym Polacy uchwalili jednomyślnie bojkotować towary pruskie, oraz zaprotetstować przeciw napadom Niemców na ludność polską. Niemcy hakatyści, a przeważnie smarkacze i zdrajcy-polacy, ażeby się Niemcom podlizać, do tego stopnia się już rozzuchwalili, że zgromadzeni uczestnicy — uchwalili jednomyślnie odpłacać wet za wet, oraz wysłać rezolucję do posłów parlamentarnych i sejmowych, ażeby posłowie ci postarali się zapobiedz tym napadom, oraz upomnieli się o równe prawa konstytucyjne. I słusznie! Czy Polacy mając prawo konstytucyjne nie mogą swobodnie odetchnąć?! Czy zawsze będą tak uciskani i gnębieni jak nasi rodacy w Prusach? Czy nie ma już na to rady, ażeby Polacy mogli mieć swoje równe prawa tak jak Niemcy? Temu terrorowi musi się zapobiedz, musi się koniec położyć. Koniec mu położymy wtenczas, gdy wszyscy się zorganizujemy, wszyscy będziemy iść ręką w rękę, a gdy nas wzrośnie liczba potężna, wielka, to zobaczymy, że ustaną wszystkie niesnaski. Jeden towarzysz czerwonny, powiedział mi tak: „Należałem do socjalistów i chodziłem na zgromadzenia socjalistyczne, na których towarzysze głosili i mó-

wili, że my chcemy iść ze wszystkimi stanami i narodami zgodnie.“ Więc my mamy iść razem z Niemcami, skoro oni nas bez wyjątku czy socyalista, czy nie, gnębią i napadają? Nie! Jeżeli będę w organizacji chrześcijańskiej, to będę wiedział za co cierpieć — i że jestem prawdziwym Polakiem i synem ojczyzny.—Po zgromadzeniu Polacy chcieli udać się do domów tłumnie i zaśpiewali „Jeszcze Polska nie zginęła“ — gdy tymczasem policja i żandarmerya z ostrymi bagnetami cofnęła tłum wstecz. — Niemcy zaś rycząc i wyjąc „Wacht am Rhein“, również zostali rozpedzeni. W poniedziałek wieczór znów się zebrał tłum wyjących krzykaczy, atoli pod nadzorem żandarmeryi nie przyszło do żadnych zaburzeń. W niedzielę i w poniedziałek aresztowano kilka osób, przeważnie Polaków. Oto kultura niemiecko-pruska! Fr. P.

Austria-Węgry. Parlament ma się zebrać 26 listopada i obradować do 15 grudnia. W tym krótkim czasie ma być uchwalone tymczasowe zezwolenie na budżet, czyli na pobieranie podatków w roku przyszłym; dalej ustawa o przyłączeniu Bośni i Hercegowiny, wreszcie ustawa o zabezpieczeniu na starość ma być odesłana do komisji.

Po nadto wygotował rząd i rozesłał już posłom dwie również ważne ustawy, a mianowicie o wychowaniu zaniebdanych lub zepsutych dzieci i ustawę przeciwko pijaństwu.

— Obok tych przygotowań do pracy parlamentu kłopotce się rząd austriacki tem, że Serbowie szykują się do wojny przeciw Austrii — i dla zabezpieczenia się na wszelki wypadek zmobilizował 15. korpus armii.

— Rząd węgierski przedłożył ustawę o reformie wyborczej, która jednak nie zadowolili nikogo, bo nadaje po 2 i 3 głosy niektórym klasom wyborczym, a żąda od każdego wyborcy, aby umiał czytać i pisać — i to po węgiersku.

Niemcy. W całym cesarstwie niemieckiem zapanowało od kilku tygodni ogromne wzburzenie, rzec można formalny bunt całego narodu przeciw cesa-

rzowi Wilhelmmowi. Stało się to z tego powodu: „Cesarz Wilhelm polecił jednemu z pism angielskich, aby ogłosiło artykuł, jakoby rozmowę z cesarzem Wilhelmem. W tej rozmowie przyznał się cesarz, że podczas wojny Anglii z Burami, nakłaniał go Francja i Rosja, aby wspólnie pomagać Burom przeciw Anglikom. Lecz on (Wilhelm) z miłości dla Anglii na to się nie zgodził, lecz owszem królowej angielskiej posłał ułożony przez siebie plan, jak najprędzej da się pokonać Burów.

Cały świat pamięta, że w czasie tej wojny cesarz Wilhelm udawał przyjaciela Burów i posyłał telegramy do prezydenta Krügera. Gdy tedy tę rozmowę cesarza ogłoszono, wszyscy się oburzyli na Wilhelma, bo się przekonali, że jest obłudnym i prowadzi politykę dwulicową — a przytem zdrajca tajemnice, bo przecie układy Rosji i Francji było prowadzone poufnie.

Zaczęto tedy w całym świecie wołać: „że Niemcy są zdrajcy — a cesarz ich obłudnik.“

Tego wstydu nie mogli przełknąć Niemcy — więc gdy się zebrał parlament poruszono tę sprawę w interpelacji, a wszystkie stronnictwa ostro wystąpiły przeciw cesarzowi, że swoim gadulstwem i rządami osobistymi szkodzi Niemcom. Trudno nam powtarzać, co przez 2 dni powiedziano w parlamencie niemieckim, słowem powiemy, że cesarz Wilhelm dostał takie cięgi i tak mu zmyto głowę, jak to jeszcze nigdy nie zdarzyło się żadnemu monarsze. Powiedziano wyraźnie, że cały naród jest przeciw cesarzowi — i żąda stnowczo, aby się trzymał konstytucji — i poprawił ze swoich zapędów i porywczosci.

— I nie było rady. Dumny cesarz wpadł w gniew i jakiś czas udawał zucha; wyjechał z Berlina i polował, a na wieczór sprowadzał sobie artystki z Berlina, aby mu grały i śpiewały. Wśród tych zabaw umiał nagle naczelnik kancelarii wojskowej Hässeler (inni piszą, że się zastrzelił) cesarz się przeraził, wrócił do Berlina i musiał kanclerzowi przyrzec, że się

Dziwne nawrócenie Jasia Stapińskiego.

N. b. p. J. Chr.! Dziwne to nawrócenie Stapińskiego! Z takiego potwora, co to zjadał żywych szlachciców, przemienił się w potulne jagnię i słowika, wyśpiewującego słodkie trele ku czci tych, których nie zjadł jeszcze!

Posłuchajmy jak śpiewał na zjeździe rzeszowskim; „Teraz już sformowana potężna armia, to trzeba iść z nią do Koła polskiego!“ — To jest śmieszne! Kiedy Stapiński był ze słabym oddziałem wojował samodzielnie, a z potężną armią szuka schronienia u tych, których mianował najzaciętszymi wrogami ludu! Jasio jednego najważniejszego nie dośpiewał, mianowicie: co go spowodowało do nawrócenia?

Trzeba było dodać: Przytępiłem sobie zębów zjadaniem szlachciców i dostałem niestrawności żołądka. Na tę niestrawność otrzymałem olejek: „Wisłę“ i pigułki judaszowe — i to mnie zmusiło do nawrócenia.

Jeżeli tak piszę, to dlatego, że ty też Jasiu wypisywałeś nieraz w swoim „Zdradzieciu“, że ks. Stojałowski zdradził sprawę ludową.

Gdyby był zdradził tak jak ty, toby był dziś innego pokroju nosił sutannę, ani by nie mógł dźwignąć kosztownych orderów. Co tobie dali, byliby jemu też dali stańczyki i Wielebni Księża Biskupi.

Hańba wam ludowcy — żeście tak spobożnieli od razu — a więc obłudnie. Poszliście po rozgrzeszenie do tych, coście ich przeszłego roku mianowali złodziejami. Pamiętam bowiem, jak na zgromadzeniu w Lachowicach krzyczał Styła całą siłą aż ochrypiał, że: „panowie to nie kradną“ — a ludowcy wszyscy przychwalali to bardzo.

Chrześcijańscy ludowcy nigdyśmy nie opierali religii i wiary i zawsze głosili chrześcijańską prawdę, ale nie byliśmy do Kanossy i nie zrzekaliśmy się naszego domagania się sprawiedliwego uznania ludzkiej godności

biednego od wszystkich — także od duchownych, oraz ulżenia nam ciężarów ustawy konkurencyjnej, patronatu i innych.

Myśmy zawsze byli za zgodą między stanami i całym narodem, ale za zgodą płynącą z poczucia sprawiedliwości i miłości bliźniego, za nawróceniem „jednych i drugich“ w szczerości serca i braterstwie — ale brzydzimy się zgodą powierzchowną, opartą na tem, że się tylko jednym zatyka usta plastrem grubo posmarowanym.

Czuja to i ludowcy — bo nie wszyscy się cieszą z nawrócenia swego Jasia i już mówią: „źle zrobił, że się nawrócił!“ A mówią to zwłaszcza ci niedopieczeni ludowcy, niedawno wygrzani, których wygrzał pod pazuchą pan wójt Józef Mędrysa, po największej części u Wincentego Dziuby w Spytkowicach. Należą do nich także ci, których Wyście Ks. Redaktorze otaczali swoją powagą przez tak długi szereg lat — a którzy potrafili z nagle zamienić się na zaciętych wam wrogów. A wszystko dla tego, że uwierzyli Stapińskiemu, gdy wołał: „ks. Stojałowski poszedł do stańczyków!“

Pamiętam jak to było w naszym powiecie wadowickim. Gdy były wybory do rady powiatowej, wtenczas ci przyjaciele wasi łasili się wedle wyborców i zachęcali, aby im oddać głosy, a usunąć ludowców. A o Was Księża Redaktorze mówili: „Byleby tylko nasz „drogi paterek“ przybył, to z pewnością wygramy — co się rzeczywiście stało.

A trwało to aż się nie wdrapali na wyższe stanowisko. Wtedy dopiero opuścili sztandar chrześcijański i zaczęli naśladować „ludowców“. Bo każdy „ludowiec“, a zwłaszcza ten, który się wdrapnie na jakie stanowisko musi zdumieć...

To też z przerażeniem usłyszałem przeszłego roku z tych samych ust, które Wam, Ks. Redaktorze głosiły szacunek, okropne krzyki, że uszom moim nie chciałem wierzyć. „Precz ze Stojałowskim, wołali, bo nas sprzedał i chce nas wprowadzić do stańczyków. Nie wierzymy mu, bo się pojednał z panami o chłopską skórę. Gdy był wyklęty, to go my chłopci ratowali, a teraz się udał do stańczyków. A z kim

my mamy iść? Ze stańczykami i księżmi? Nie! My musimy iść z ludowcami, bo nikt inny, jeno Stapiński potrafi swoją zdolnością pokonać stańczyków*. I tak te i podobne pieśni śpiewali po wszystkich zgromadzeniach, i nasłuchiwałem się ich do syta, aż mi do dziś jest gorzko, że z taką zaciętością ujadali na Was, Ojczy Redaktorze. Nie mogłem zaś im w tem przeszkodzić, bo byłem przyciśnięty jak do muru, a gdy mnie gdzie zobaczyli, to byłem im tak wstrętny, jakbym zjadał żywych ludzi.

Którzy to byli ci najpierwsi krzykacze, nie potrzebuję ich wymieniać, bo Wy ich Księżo Redaktorze znacie — i zna ich cały powiat, bośmy ich jako wiernych stojałowczyków wybierali do rady powiatowej. I ja miałem do nich zaufanie — dopókim nie usłyszał i nie przekonał się, że są z tych, co dziś wołają: hosanna, a jutro „ukrzyżują“

Oni to tą zmiennością i zdradą zaprzepaścili powiat wadowicki przez Was Ks. Redaktorze tak pięknie zorganizowany i rozbudzony.

Zarzucali wam zdradę sprawy ludowej nie dając na to żadnego dowodu, a obecnie, gdy ta zdrada sprawdziła się na Stapińskim, to po cichu szeptają i milczą zawstydzeni.

Drodzy Bracia! My za to nie milczmy i wytykajmy im ich zdradę i błędy. Najpierw zapytajmy ich, dlaczego zaprzepaścili mandat też sejmowy? Na to pytanie, ja sam odpowiem. Oto dlatego, że gdy przy wyborach do parlamentu krzyczeli tak głośno, że aż pochrypli, przynajęli sobie do tej roboty Styłę i uścielili mu w ten sposób drogę do mandatu sejmowego. Bo i jakże miało się stać inaczej? Wozili Styłę na zgromadzenia w jednym roku — a na drugi chcieli go zwyciężyć?!

*) Niektórzy ludowcy, a także socjalni demokraci często w swej beczelności wypominają to, że ks. Redaktora „ratowali gdy był wyklęty“. Ci, którzy prawdziwie ratowali i z serca, niewypominają tego bo wiedzą, że było i obowiązkiem chrześcijańskim i drobnostką — bo nie nadgrodziło ani setnej części szkód poniesionych. Tym zaś co to wypominają ze złośliwości, ogłaszamy publicznie, aby się zgłosili po swoje centy, to je otrzymają z powrotem.

Redakcyja.

Styła wziął mandat, a onym samym pozostał wstyd, niczem nie pokryty — i pochowali się do mysich dziur jak zmyci — tak że teraz nigdzie ani jednego nie widać tyle co dawniej.

A na koniec jeszcze jedno, panie Jasiu, muszę ci przypomnieć, abym już wynurzył wszystko co mam na sercu. Pytam, dlaczego nie jedziesz do Ameryki? Pamiętam, jak zachęcałeś Amerykanów, aby ci posyłać fundusze, bo jak ino będzie po wyborach, pojedziesz i uregulujesz tam sprawy robotnicze. Dotrzymując obietnicy, pospiesz im z pomocą, bo tam nasi bracia teraz giną z głodu — a przecież oni posyłać ci swoje krwawo zapracowane grosze.

Pozdrawiam Ks. Redaktora i Braci Czytelników.

Spytkowianin, wierny stojałowczyk.

Sprostowanie.

Do Szanownej Redakcyi czasopisma „Wieniec-Pszczółka“ w Bielsku ul. Blichowa 40.

Odnosnie do artykułu zamieszczonego w N. 38. czasopisma „Wieniec-Pszczółka“ z dnia 13. września 1908 z napisem „Hańba sądownictwa“ upraszam na podstawie §. 19. ust. pras. o zamieszczenie następującego sprostowania:

„Nie jest prawdą, aby procesy lichwiarzy Gelesa, Kornfelda, Horna i Wachsbergera były dowodem stronniczego postępowania Sędziów w Nowym Sączu.

Natomiast prawdą jest, że procesy Kornfelda i Gellesa zakończone zostały zasądzającymi wyrokami Sądu obwodowego w Nowym Sączu z dnia 20. sierpnia 1906, względnie z dnia 7. stycznia 1908.

Nie jest również prawdą, aby rozprawa przeciw Wachsbergerowi i Hornowi była w cią ż odraczana, prawdą jednak jest, że odroczone raz tylko jedyny rozprawę przeciw Wachsbergerowi i to z powodu przypadającej na ten sam dzień rozprawy w innej sprawie przed Sądem Przysięgłych. Józef Wachsberger zasądzonym został wyrokiem Sądu obwodowego w Nowym Sączu z 14. października 1908. Natomiast co do

Horna śledztwo przeciw temuż jest jeszcze w toku i rozprawa przeciw Hornowi nie była dotąd ani wyznaczona, ani odraczana.

Nie jest wreszcie prawdą, aby procesy Wiktoryi Wolskiej, Agnieszki Nowotarskiej i Wiktoryi Gronikowskiej dawały z powodu uwolnienia oskarżonych „dużo do myślenia“.

Uwolnienie wymienionych osób od oskarżenia, nastąpiło na podstawie werdyktu Sędziów Przysięgłych.

Prezydium ck. Sądu obwodowego.

Nowy Sącz, dnia 15. listopada 1908.

Podpis nieczytelny.

KRONIKA.

Wszystkim Szanownym Przyjaciółom i Czytelnikom, którzy byli łaskawi przesłać mi życzenia w dzień Imienin, nie mogąc odpowiadać z braku czasu, każdemu z osobna, tą drogą przesyłam serdeczne podziękowanie — i szczerę: *Bóg zapłać!* *Ks. Stanisław Stojalowski.*

Od wydawnictwa. Koniec roku się zbliża — kto chce otrzymać na NRok „Kalendarz Cepów“ i gazetki, niech zawczasu zamawia i przesyła zaległą i nową na rok 1909 przedpłatę.

Bielsko-Biała. W każdy wtorek o godzinie 7. wieczór wygłaszają profesowie szkoły polskiej w Białej dla robotników pouczające odczyty. We wtorek 10. b. m. wypowiedział p. Sztajn, dyr. gimnazjum polskiego w obec licznie zgromadzonych słuchaczy, odczyt o życiu i działalności Adama Mickiewicza, ilustrując swój odczyt pięknymi obrazami świetlnymi. Liczne okłaski i szczerę „Bóg zapłać“ były nagrodą dla szanownego profesora. W ten wtorek t. j. 17. b. m. miał odczyt również p. dyrektor Sztajn o „Panu Tadeuszu“ Mickiewicza.

— **Zjazd delegatów.** W pierwszą niedzielę adwentową 29. listopada, odbędzie się w Domu polskim w Bielsku o godzinie 12 w południe *zjazd delegatów* stowarzyszeń naszych „Bratniej Pomocy“. Osobne zaproszenia zostały już szan. wydziałom wysłane, w razie zaś możliwego opuszcze-

nia lub niedoreczenia listu przez pocztę, dodajemy, że każda „Bratnia pomoc“ ma nie tylko prawo, lecz święty obowiązek wziąć udział przez swoich delegatów w niniejszym zjeździe. Sprawy nad którymi obradować będziemy są bardzo ważne, mianowicie wygłoszą przemowy: Ks. Stojalowski o „położeniu politycznem, wytworzonym przez ostatnie wypadki, oraz przez zachowanie się Sejmu kraj. i jakie stanowisko stronnictwo nasze wobec tego ma zająć“; Fr. Ruda o „organizacy „Bratniej pomocy“ — o założeniu własnego organu „Bratnia pomoc“ potem wybór centralnego wydziału. Dalej zdadzą delegaci krótkie sprawozdanie z działalności poszczególnych stowarzyszeń; przyjdą wnioski delegatów, a na końcu otwartą zostanie dyskusja nad poszczególnymi punktami obrad. Spodziewać się słusznie należy, że zjazd zostanie licznie przez szan. stowarzyszenia obesłany, abyśmy wszyscy chrześcijańsko-ludowi dobry skutek z niego odnieśli.

Zgromadzenia i wiece. W niedzielę 22. listopada odbędą się wiece publiczne, na których nasi posłowie będą zdawali swoje sprawozdania poselskie.

1) w Pisarzowicach zaraz po sumie w domu gminnym;

2) w Wilamowicach po nieszpiorach.

O liczny udział uprasza komitet chrześcijańsko-ludowy.

Kozy. Korespondencyą moją o spółce Naglik i Kućka poruszyłem gniazdo ós i szerszeni. Całą swą złość skierowali przeciw „Bratniej Pomocy“ i postanowili Bratnią pomoc rozbić. Kućka miał już podobno być u naszego ks. proboszcza, by on przeciw nam wystąpił. Znamy naszego ks. proboszcza bardzo dobrze, by się pozwolił użyć za powolne narzędzie takiej spółki jak Naglik i Kućka. Do was zaś Szan. Kozianie zwracamy się z uprzejmą prośbą, byście jak najliczniej do naszej „Bratniej pomocy“ wstępowali, bo tylko zgodą i jednością potrafimy naszych przeciwników zwyciężyć.

Kozianin.

Bory pow. bialski. W niedzielę 15. b. m. zjawił się w naszych wioskach niespodzianie nasz poseł p. Ludwik Dobija.

Zebraliśmy się prawie wszyscy, tak gospodarze jak i komornicy, aby przecie raz szczęśliwie ubić sprawę szkoły. Nasz Bór wilkowski liczy coś koło 20 numerów, a Bór Łodygowski ponad 20 numerów, jasną więc jest rzeczą, że takie wioszczyzny małe nie potrafią przy najlepszej woli i chęci ani szkoły wybudować, ani też nauczyciela utrzymać. Dzieci nasze są zatem pozbawione oświaty, bo tylko przez zimowe miesiące do prywatnego nauczyciela, samouka chodzą. Aby temu położeniu zrobić koniec, udaliśmy się do naszego posła p. Ludwika Dobiji, który już przed czterema laty o naszych Borach pamiętał i starał się, by tak Bór wilkowski jak i Łodygowski przystąpiły do związku szkolnego w gminie Miesznej, która już przed latami odpowiedni grunt pod nową szkołę zakupiła, swoje 120 procent złożyła; Bór Łodygowski też już połowę swoich 120 procent złożył, a tylko upartość kilku zacofańców w Borze wilkowskim sprawia, że ta sprawa tak długo się przeciąga. Pan poseł nasz oświadczył, że skoro ci trzej najwpływowisi w Borze wilkowskim do wspólnej pracy nie przystąpią, to ani za 10 lat jeszcze szkoły mieć nie będziemy. A wiemy dobrze, że skoro te 10 milionów przeznaczone przez kraj zostaną wyczerpane, to później żadnej pomocy nie otrzymamy. Jeżeli więc owi trzej z Boru wilkowskiego dalej w swojej upartości trwać będą, to ich po imieniu i nazwisku publicznie w naszej gazecie ogłoszę.

Borowianin.

Sprostowanie. Otrzymujemy następujące pismo: Do Szanownej Redakcji Czasopisma „Wieniec-Pszczółka” w Bielsku.

Odnosnie do artykułu, zamieszczonego w No. 39. czasopisma „Wieniec-Pszczółka”, z dnia 20 Września 1908 z napisem „Przekupstwo w Sądach”, upraszam na podstawie § 19. ust. pras. o zamieszczenie następującego sprostowania:

„Nie jest prawdą, aby Prokurator Państwa w Nowym Sączu obszedł kilkakrotnie polecenie ck. Ministerstwa Sprawiedliwości odstawienia Władysława Staszewskiego do Wiśnicz, zatrzymując go w Nowym Sączu

i pozwalając mu rzekomo 2 1/2 — letnią kaźń przebyć prawie na wolności.

Natomiast prawdą jest, iż Staszewski mimo kilkakrotnego zarządzenia ze strony Prokuratury Państwa w Nowym Sączu, nie mógł być z powodu stwierdzonej u tegoż przez lekarza więziennego ciężkiej chronicznej choroby do Zakładu karnego w Wiśniczu odstawiony. —

Kraków, dnia 16. listopada 1908.

Ck. nadprokurator Państwa.

Podpis nieczytelny.

Przewodnika zdrowia Nr. 11. na listopad (Czarnowski, Berlin Weissenburgerstrasse 27) wyszedł i zawiera:

Treść: Cwiczenia gimnastyki wyprężnej (20 rycin). — Wyjaśnienia i środki zaradcze przeciw wadom serca, według nowych zapatrywań dra. Jeżeka (10 rycin). — 10 przykazań dla uniknięcia nieszczęśliwych wypadków. — Przestrogi i rady.

Odpowiedź redakcyi.

Szanownemu i kochanemu Franciszkowi Chęciowi, długoletniemu czytelnikowi i przyjacielowi w Bliznem, który ciężką chorobą złożony, przesyłając przedpłatę — serdecznie się żegna z nami — dziękujemy za wierność i życzliwość w tak ciężkiej chwili, a życzymy wyzdrowienia przy pomocy Bożej!

Msze św. odprawione. Na początku tego roku powalony kilkomiesięczną chorobą, nie mogłem odprawiać mszy św. Następnie miałem przez przeszło pół roku wszystkie msze św. zamówione, więc dopiero w listopadzie mogę przyjąć intencje Szan. Czytelników.

Ks. Stojatowski.

Ząbkowanie

należy dawać cierpiącemu dziecku SCOTTA EMULSYE, a bezsennych nocy nie będzie.



Ząbki

przekuwają się bez bólu, są białe, proste i silne. Dzieci bierze SKOTTA EMULSYE chętnie i z upodobaniem. Skoro trawienie jest złe, poprawia się w krótkim czasie.

Prawdziwa tylko z tą marką ochronną — rybakiem — jako gwarancją wyrobu SCOTTA.

Cena oryginalnej flaszki 2 K. 50 h. Do nabycia we wszystkich aptekach.

OGŁOSZENIA.

Cena ogłoszeń: Drobny wiersz dwułamowy 30 halerzy. Cała strona 30 koron, pół strony 15 koron, 1/4 8 kor. Dodatki do gazety za 100 egz. 2 korony. Rocznym inserentom znaczny rabat. Za ogłoszenia redakcja, ani administracja pisma nie odpowiada, t. j. umieszczając ogłoszenia kupców przedsiębiorców, a zwłaszcza obcokrajowych, nie może wiedzieć ani poręczyć za dobroć towaru i rzetelność ogłaszającego.

Premie na gwiazdkę.

Każdy z P. T. odbiorców, który w czasie od 1-go września najpóźniej do 30 listopada przysła listowne zamówienie w wysokości najmniej 40 koron na raz, otrzyma jako premię na gwiazdkę **za darmo** znakomity budzik alarmowy „**Orzel — Roskopf**“ nr. 4343 ze świecącą w nocy tarczą, wartości 4 k. 20 h wraz z 3 latnią pisemną gwarancją.

Kto przysła zamówienie co najmniej na kor. 60 naraz, otrzyma zegarek ankrowy remontoarowy szwajcarski systemu „**Roskopf-Patent**“ nr 4060 wartości 5 k, wraz z 3 letnią pisemną gwarancją.

Kto nadesła w czasie od 1 września do 15 grudnia listowne zamówienie na co najmniej kor 10 na raz, otrzyma ozdobę na drzewko aniołka z dzwonekami nr 1 wartości 1 kor 60 hal.

Oprócz tego otrzyma każdy z zamawiających kalendarz na rok 1909, o 96 stronach za darmo.

Kto zamówienie pośle po upływie czasu oznaczonego (t. j. po 30 listopada lub po 15 grudnia) nie może pod żadnym warunkiem otrzymać wymienionych premii. Jest tedy wskazane aby zamówienia na gwiazdkę już w miesiącach wrześniu, październiku i listopadzie nadsyłać.

Pierwsza fabryka zegarów w Brüx Hans Konrad c i k. dostawca dworski Brüx Nr. 1575 (Czechy.)

Mój katalog główny o 200 stronach i z 3000 rycin, wysyłam każdemu darmo i opłatnie. 10—10

Kuźnia przy gospodzie, przy gościńcu nie daleko arcyks. dworu w bardzo dogodnym położeniu zaraz do wynajęcia i od 15 lutego 1909 do objęcia. 10—9

August. Piwowarczyk, Bestwina.

Tanie czeskie pierze.



5 klg. pierza nowego, ciemnego 9 kor. 60 gr., lepszego 12 kor.
5 klg. pół białego dartego 18 białego 24 kor. bielutkiego jak śnieg, puchowatego dartego 30 36-42 K. Posyłka opłatnie za pobraniem pocztowem. Zamiana albo zwrot za zwrotem kosztów przesyłki dozwolony. 6—1

BENEDYKT SACHSEL
Lobes 237. p. Pilzno (Czechy).

C. k. rząd. upoważ.

**Biuro prawnicze dla spraw wojskowych
karnych i administracyjnych**

em. c. i k. kapitana Audytora (Sędzia wojskowy)

Józefa Martusiewicza

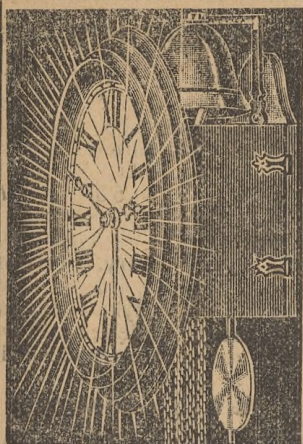
w Krakowie, ul. Zwierzyniecka 1. 25

załatwia wszelkie sprawy dotyczące sądownictwa wojskowego, poboru do wojska, reklamacyi (uwolnienia od służby wojskowej) przyjęcia do szkół wojskowych, do marynarki wojennej, jednorocznej służby, małżeństw wojskowych, podania do Tronu itp. — szybko, po cenach umiarkowanych. 12—11

Najtańsze zakupno czeskiego pierza do pościeli.

5 kilo nowego, dobrego, szarego, dartego, wolnego od pyłu 9.40., lepszego 11.80 kr.; 5 kilo dobrego półbiaławego 16 kr., białego kwapu (puchu) 28 kr., 30 kr., 34 kr., 36 kr.; 5 kilo śnieżno-białego niedartego 23, 26 i 29 kor. Puch szary 1/2 kilo 3.40 kor., biały 4.40 kr., śnieżno biały 5.80 i 6.40 kr. Wysyłka za zaliczką. Wymiana za wynagrodzeniem porta dozwolona. Przy zamówieniu proszę dokładnie zważać na adres

Johanna Polatschek
Janowitz, a. d. Angel Nr. 35.
ad Klattau, Czechy 6—5



Budzik wieżowy

pierwszej jakości, 30 godzin, bijący całe i pół godziny i z głośnym dzwonkiem budzikowym, pięknie polerowany, w ramach okrągłych w przecięciu 30 cm., tarcza za szkłem, kompletnie z 3 złożonemi wagami i 3 letnią pisemną gwarancją

tylko kor. 6-60 tylko

z tarczą świecącą w nocy K 7-20 bez ryzyka! Zamiana dozwolona, albo zwrot pieniędzy! Wysyłka za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem pieniędzy

Hanns Konrad

c i k dostawca nadworny w Brüx Nr. 678 (Czechy).

Bogato ilustrowany katalog z przeszło 300 rycinami posyła się na żądanie każdemu darmo i opłatnie: 10—3

Na reumatyzm, gościec, postrzał (ichias) i wszelkie nerwobóle poleca się uśmierzające nacieranie, od lat wielu ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane **Linimentum Gaultheriae compositum** z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL“

chemika Dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu.

Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 kor., nie licząc opakowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych do przegładnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka poczt. Na składzie: Kraków, apteki Wiszniewskiego i Nacudzińskiego: Maków, apteka Froncza; Lwów, apteki: Dewecheho, Haya, Łazowskiego, Dra Piepes-Poratyńskiego, Mikolasza. — Niemcy: Loewenapotheke Otto Koerner, Goerlitz, O-bermarkt l. 31.

Czeladnika krawieckiego

na duże sztuki zapłata tygodniowa, oraz pomieszkanie i wikt, zapłata od 10 koron wyżej, także jednego lub dwóch chłopców do terminu przyjmie zaraz. JOZEF JAFERNIK majster krawiecki egzaminowany we Wiedniu, ulica Lipnik przy Białej N. 479. 3—3

Przy nadchodzącej zimie

DERKI i KOCE!

oferuje

taniej jak kto inny

Dom Komisowo-rolniczy
w Bielsku, Śląsk austr.

Cena za sztukę:

Nr. I. K. 3. — Nr. II. K. 3.50 Nr. III. K. 3.75 — Nr. IV. 4.50 Nr. V. K. 6.20 Nr. VI. K. 8.50 — Nr. VII. bardzo dobre i ciepłe K. 11.80

Kupującym 10 sztuk pierwszych trzech gatunków dajemy jedną sztukę darmo.

Kółkom rolniczym i handlarzom
rabat. 3—3

Węgla w ładunkach całowagonowych

z kopalń górnośląskich, Królestwa polskiego i krajowych, dostarcza szybko do każdej stacji kolejowej

Dom Komisowo Rolniczy w Bielsku
Śląsk austr.

Tylko materiał doborowy.

Cenniki i obliczenia cen przewozu koleją do każdej stacji, odwrotnie i bezpłatnie. 3—3

Najlepsze czeskie źródło zakupna



S. Benisch

Tanie pierze!

1 kg szarego darte-
tego pierza 2 K, le-
pszego 2 k 40; pół-
białego 2 k 80; bia-
łego 4 k; białego
puchowatego 5 k,
10 h, 1 kg najprze-
dniejszego, białego jak śnieg, darte-
go 6 k 40 h, 8 k; 1 kg puchu szarego 6 k, 7 k;
białego przedniego 10 k; najprzedniejszego
12 koron.

Przy odbiorze 5 kg opłatnie.

Gotowa pościel

z gęstego czerwonego, niebieskiego, białego
lub żółtego nankinu 1 sztuka 180 cm dłu-
gości 116 cm szerok. wraz z 2 poduszkami,
(każda 80 cm. długości 58 cm szerok.) na-
pełnianymi nowem, szarem bardzo trwałem
puchowatym pierzem 16 k; półpuchem 20
k; puchem 24 k; pojedyncze nasytki w sztu-
kach po 10 k, 12 k, 14 k, 16 k; poduszki
3 k, 3 50 h, 4 k. Wysyłka za zaliczką od
12 koron poczynawszy opłatnie. Wymiana do-
zwolona, lub zwrot pieniędzy za towar nie
odpowiedni; odsyłać należy opłatnie.

S. Benisch Deschdnitz Nr. 819 czeski las.

Cennik darmo i opłatnie. 15—13

Moczenie w łóżku.

Natychmiastowe wyleczenie **zapewnione**.
Objaśnienia bezpłatne. Podać wiek i pleć!
Świetne pisma dziękczynne. Środek pole-
cany przez lekarzy.

Instytut „SATANIS“, VELBURG
P. 9. Bawarya. 25—6

Taniej niż wszędzie!

Znakomite płótna korczyńskie

i wszelkie inne wyroby tkackie. Również
silne materye na ubrania, dla każdego stanu
i na każdy czas poleca:

tkalnia Józefa Jórasza

„pod opieką Najśw. Rodziny”

w **Korczynie** obok Krosna (Galicya).

na żądanie, próbki z oceną darmo i opłatnie.

Proszę nie omieszkąć



przed zakupnem instrumentów
muzycznych zażądać mego bo-
gato ilustrowanego kataloga,
który posyłam darmo i opłatnie.
Skrzypce do nauki bez smyczka
już za koron 480, 550, 6 — 760
860, 11 — 1250. Smyczki po
K — 80 h. K. 1 — 140, 180, 2,
380-i wyżej. Cytry, Harmonie,
Gitary, Okarina, itd. w najwię-
kszym wyborze! nie ma ryzyka! Zamiana
dozwolona albo zwrot pieniędzy. Wysyłka
za zaliczką, albo poprzedniem nadesłaniem
pieniędzy.

c. i k. dostawca nadworny

HANNS KONRAD

dom wysyłkowy instrumentów muzycznych
w Brüx Nr. 679 (Czechy). 25—6

Bez nauczyciela, bez nauki, bez znajomości nut

może każdy na moim

„akordeonie do dęcia”



Nowość!

Nowość!

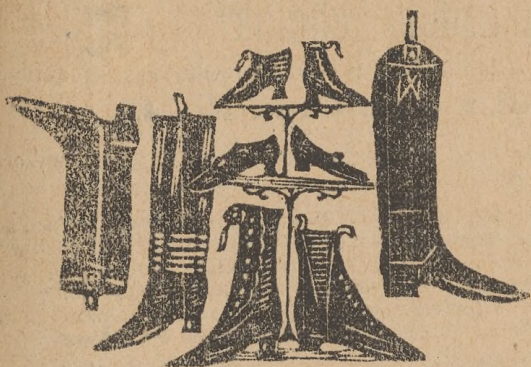
wygrywać pieśni, tańce i marsze. Szczególnie poleca się przy weselach, zabawach towarzyskich, wycieczkach itp. Instrument ten ma 10 klawiszy, 20 tonów, 2 klawisze basowe i kosztuje sztuka razem z samouczkiem tylko K. 250, 3 sztuki K. 7.

Akordeon w najlepszym wykonaniu i z najlepszymi tonami kosztuje K. 360 za szt. Wysyłkę za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem należytości skutecznia c. i k. dostawca nadworny

HANNS KONRAD

Dom wysyłkowy wyrobów muzycznych
w Brüx, Nr. 1159. (Czechy).

Bogato ilustrowany katalog główny z przesła-
szło 3000 odbitek darmo i opłatnie. 10—4



Para butów z rosyjskiej skóry, składanych, tak zwanych „Staperów“ bardzo mocnych, które można nosić przez 2 lata. Cena za parę po: 14 15, 16, 17, 18, 19, 20, 22, 24, 27 i 28 kor. Druga sorta takichże butów z rosyjskiej skóry miękkiej, osobliwie dla kobiet i dziewcząt, bardzo mocnych, które można nosić przez 3 lat. Cena za parę po 10, 11 i 12 koron dla dzieci szkolnych po 7, 8, 9 i 10 Koron.

Trzecia sorta butów z najlepszego juchtu żółtego dla mężczyzn i parobków po 12 13, 14, 15 i 16 Koron. Dla kobiet po 8 koron. Dla dzieci szkolnych z tegoż żółtego juchtu po 5 koron.

Czwarta sorta butów zimowych wyscielanych w środku owczem suknem, dla mężczyzny po 12, 13 14, 15 i 16 koron.

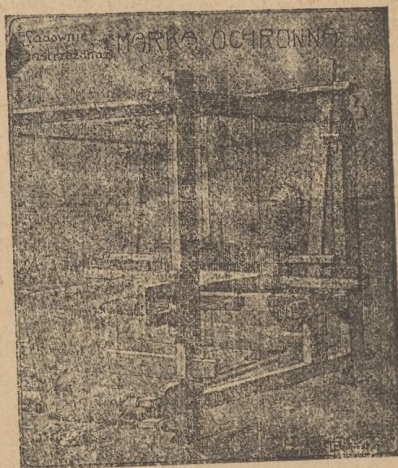
Bracia włościanie i mieszczań! Nie dajcie się oszukiwać po jarmarkach i targach, nie kupujcie u żydów tandety, pamiętajcie na przysłowie: „Tanie mięso psy jedzą.“ Żydzi do jarmarkowych butów, dają papierowe bransole, jak w nich wejdziecie w błoto to przyjdziecie do domu boso.

Każdy z całym zaufaniem powinien udać się wprost do mnie i przysłać 4 korony zadatku, oraz miarę nogi ile centymetrów długa i ile centymetrów szeroka w podbiciu, bez zadatku nie wysyła, się nikomu.

Trzewiki z rosyjskiej skóry z gumą w cholewkach, a także sznurowane i na guzikach po 10, 11 12 kor. za parę, poleca

Aleksander Kopacz, Strutyn wyżny
poczta Dolina (Galicya).

W wyroby tkackie bogaty,
Polecam płótna, bławaty,
Szyrtingi, oksfory, weby,
Wszystkie z bielizny potrzeby,
Obrusy, ściěrki, ręczniki,
Kamgarny, cągi i piki.
I tak dalej i tak dalej.
To wszystko się samo chwali,
To nie żydowska lichota,
Lecz ręczna trwała robota.
Każdy to u mnie dostanie
Piękne, trwałe, nader tanie.
Co odemnie sprowadzicie,
Tego już przez całe życie
Nigdzie indziej nie kupicie,
Bo ojczyzna na tem traci,
Kto żydów, niemców bogaci.
Cennik na każde żądanie,
Każdy bezpłatnie dostanie,
Aby zaś dogodzić zacnym gospodyniom,
Nie nadający się towar każdemu wymieniam.



Tkálnia Antoniego Baruta
pod opieką św. Józefa
w Korczyni koło Krosna, Galicya.

Nowość!

Wzór zarejestrowany.

Wspaniała iluzja!

Nowość

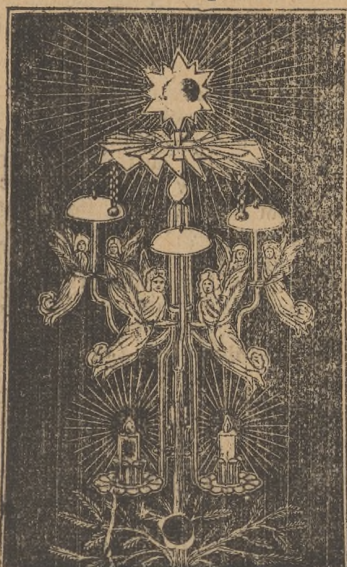
Prawnie zastrzeżone



Najliczniejszą ozdobą choinki,



któraby w żadnej chrześcijańskiej rodzinie nie powinna brakować są moje
wspaniałe dzwonki z aniołkami No. 1.



całe z metalu z 6 połączonymi aniołkami, 30 cm. wysokie.
Gwarancya na doskonałe funkcjonowanie.

Powietrze ogrzane 3 świeczkami wprawia w ruch kółko do którego przymocowane kulki stalowe, biją o 3 dzwonki z czego powstaje piękny, srebrny dźwięk, wprawiający każdego młodego i starego w podniosłe wigilijne usposobienie.

Cena wraz z pudełkiem i przepisem użycia opłatnie za nadesłaniem należytości z góry sztuka **1-50 kor.**

3 sztuki kr. 4.—	9 sztuk kr. 10.80
4 " " 5.20	12 " " 13.50
6 " " 7.50	24 " " 26.50

Za zaliczką o 20 halerzy więcej.

No. 2. Takiesame dzwonki z aniołkami w eleganckim wykonaniu, pięknie oniklowane z wytłoczonymi słupkami dzwonkowymi i 3 wspaniałymi srebrnymi lameta-kwiatami, które oświetlone cudowne błyski rzucają wraz z pudełkiem i przepisem użycia sztuka **kor. 2.** za nadesłaniem należytości franko.

3 sztuki kr. 5.50	9 sztuk kr. 15.50
4 " " 7.25	12 " " 20.25
6 " " 10.50	24 " " 39.50

Za zaliczką o 20 hal. więcej.

Jeśli kto zamówi więcej niż 1 sztukę dzwonek, otrzyma 10 sortowanych kart z widokami w artystycznym wykonaniu, między temi karty Bożego Narodzenia i noworoczne. Pojedynczo kosztuje każda z tych kart wszędzie 10 do 12 hal.

Zamiana dozwolona albo zwrot pieniędzy, a więc ryzyka nie ma!

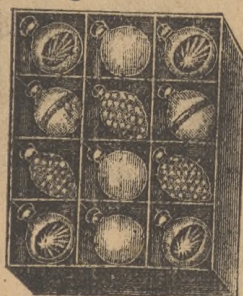
Zamówienia proszę adresować do:

c. k. dostawca nadworny Hanns Konrad Brūx Nr. 2007 (Czechy).

Katalog główny przeszło 3000 rycin wysyłam na żądanie każdemu darmo i opłatnie.

10-3

Najnowsza ozdoba szklana na choinkę.



12 kawałków rozmaitych, kolorowe i srebrzyste kule szklane, oraz owoce starannie opakowane podług wielkości i wykonania za 40 hal, 50, 60 h, 70 h, 80, — 1 k, 1'30 k, 2 k. 6 kawałków w większym wykonaniu za 60 h, 80 h, 90 h. W sortach od 24 sztuk za 80 h, 1 K. 1 K.20; 36 sztuk K. 1'35, 160, 2, — 48 sztuk K2'10, 2'50, 2'60; 60 sztuk K 2'20, 2'80, 3'20 — 3 baloniki szklane K — 50 h. Aniołki K — 40 h, 50 h, 60 h. Lametta (włos anielski) srebrna i złota za kopertę 6 hal. Dru. orzechowy 100 kawałków 20 hal. Świeczki na choinkę 24 sztuk w pudełku 50 h, 60 h; większe 15 sztuk w pudełku 58 h, 75 h. Świeczniki na choinkę tuzin 50 h. Wysyła za poprzedniem nadesłaniem należytości. Zlecenia ponad 2 k. za zaliczką przez:

c. i k. dostawcę nadw. HANNS KONRAD dom wysyłkowy w Brūx Nr. 2008 (Czechy.)

Ilustrowany katalog gł. wysyłam na żądanie każdemu darmo i opłatnie.

Wyd. ks. Stan. Stojalowski i Spółka. Red. nacz. ks. Stojalowski, odpow. red. J. Tlałka w Bielsku.
Drukarnia p. f. K. Studenckiego, wł. Sp. w Białej